

Krystyna Lutyńska

POSTRZEGANIE BADAŃ SURVEYOWYCH PRZEZ POLSKICH RESPONDENTÓW. PROBLEMY I TRUDNOŚCI (NA MARGINESIE WYBRANYCH BADAŃ Z LAT OSIEMDZIESIĄTYCH)

Kilka uwag na temat założeń i metod badawczych

Zagadnienia stosunku respondentów do tzw. surveyów w Polsce nie można rozpatrywać bez analizy tego, jak postrzegają oni sytuację wywiadu (a przede wszystkim jak patrzą na ankietę i z kim ich identyfikują) oraz jak widzą i oceniają ogólnospołeczną rolę, którą według ich zadania spełniają kwestionariuszowe badania socjologiczne. Kwestionariuszowy wywiad socjologiczny rozpatruję tutaj jako proces komunikowania się między badaczem, ankietą i respondentem – przy czym ci dwaj ostatni wchodzić ze sobą w bezpośrednią interakcję. Interakcja ta odbywa się zawsze w określonych warunkach społecznych, politycznych, ekonomicznych i kulturowych, a jej uczestnicy (podobnie zresztą jak i badacz) są członkami tego samego społeczeństwa w danym etapie historycznym¹. Respondent i ankietę spełniają jednak różne zadania i występują w odmiennych rolach, a ich postrzeganie poszczególnych wywiadów i w ogóle badań socjologicznych oraz oczekiwania co do rezultatów tych badań są inne. W artykule będę się zajmować problemem stosunku i postrzegania badań kwestionariuszowych przez polskich respondentów w zmieniających się warunkach społecznych i historycznych. Zwrócę także uwagę na trudności, z którymi borykają się socjologowie pragnący zbadać tego typu metodologiczne zagadnienia.

Warto na początku zastanowić się, na co przede wszystkim mogą zwracać uwagę osoby uczestniczące w badaniach i jakie czynniki, tj. sytuacje społeczne, osoby, instytucje itd. wpływają na ich postrzeganie i oceny surveyów. Wydaje

¹ K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy*, Warszawa Ossolineum, 1984, s. 31 i dalsze; K. Lutyńska, *Z problematyki współczesnych badań kwestionariuszowych*, w: *Spółczesność i socjologia*, (red. J. Kulpińska) Wrocław 1985, s. 576; M. Van Dijk, *Contextual Influences on the Survey Interview*, Dubrownik 1988.

się, że są to następujące czynniki, wynikające zarówno z udziału badanych w bezpośredniej interakcji ankietę – respondent, jak i z ich uczestnictwa w ogólnym życiu społecznym całego kraju:

1) ogólna sytuacja społeczna, polityczna, gospodarcza itp. w tym okresie historycznym kraju, w którym prowadzi się dane badania;

2) subiektywne odczuwanie i postrzeganie przez poszczególne jednostki sytuacji wywiadu (chodzi tu nie tylko o warunki, w których odbywały się rozmowy, tj. miejsce wywiadu, udział osób trzecich itd.), które jest ściśle związane z osobistymi doświadczeniami i z ich biografiami, a także wydarzeniami czy przeżyciami, mającymi miejsce np. tuż przed wywiadem (np. daną osobę mogło spotkać niepowodzenie, odniosła sukces itp.);

3) zaplanowany przez badacza model wywiadu tj. m.in.: role, w jakich mają występować ankietę, sposób odpowiadania na pytania o anonimowość badań, wyobrażenia na temat przebiegu interakcji: pytający – pytany, oczekiwania odnoszące się do respondentów itd.;

4) narzędzie badawcze przygotowane przez socjologa – tzn. kwestionariusz wywiadu i instrukcje, rodzaj pytań, ich trudność, drażliwość i atrakcyjność, długość rozmowy oraz inne;

5) tematyka badań, która może być dla respondentów interesująca, bliska, ważna – bądź też nieciekawa, blaha, wywołująca uczucie lęku, zażenowania (np. w przypadku pytań o wiedzę, dochody lub o różne inne sprawy mogące podważyć prestiż badanego lub w jakiś sposób mu zagrażać);

6) ankietę – chodzi tu o postrzeganie ankietę przez respondentów, a zwłaszcza ich wyobrażenia na temat tego kim „naprawdę” są i jakie mają do wypełnienia rzeczywiste zadania;

7) tzw. sponsor badań – to znaczy sposoby postrzegania (o ile takowe w ogóle występują) pewnych instytucji (np. nauka, rząd) określonych instytucji lub konkretnych osób, które surveye firmują, dają na nie pieniądze i organizują; podobnie jak w przypadku postrzegania ankietę – wyobrażenia na temat „prawdziwych” zamiarów poszczególnych sponsorów mogą być bardzo różne;

8) wiedza respondentów na temat socjologii, a zwłaszcza na temat badań – w tym także badań opinii publicznej – płynąca z różnych źródeł;

9) doświadczenia badanych z bezpośredniego udziału w surveyach;

10) opinie respondentów i ich wyobrażenia na temat sposobów wykorzystywania rezultatów badań.

Zagadnienie stosunku respondentów do badań kwestionariuszowych można badać w różny sposób. Socjologowie mogą interesować wyłącznie nastawienia respondentów wobec konkretnych badań, w których aktualnie uczestniczą – w tym także ich oceny poszczególnych pytań, długości rozmowy, tzw. atmosfery itd.

Wszystkie te sprawy bada się najczęściej za pomocą ankiety do ankietera i specjalnych obserwacji dokonywanych w czasie wywiadów. Można również zajmować się stosunkiem ludzi do badań socjologicznych w ogóle. Czyni się to zwykle poprzez bezpośrednie zwracanie się do respondentów drogą np. odrębnego wywiadu czy ankiety pocztowej (przy czym nie muszą to być nawet osoby, które były kiedykolwiek ankietowane). Można też zasięgać na ten temat opinii i u ankietów oraz wysnuwać wnioski z całego przebiegu wywiadu w specjalnie przygotowanych badaniach pilotażowych lub metodologicznych². Bada się również ten problem za pomocą rozmaitych analiz i interpretacji różnych społecznych zjawisk i sposobów zachowania się ankietowanych wobec surveyów i osób przeprowadzających wywiady (będzie o tym mowa dalej).

Oba rodzaje zainteresowań mogą przynieść odmienne wyniki. Np. stosunek respondenta do danych badań będzie pozytywny (ponieważ tematyka rozmowy była dla niego interesująca, pytania wydawały mu się łatwe, ankietę – sympatyczną, on sam był w dobrym nastroju itp.), podczas gdy jego ogólna ocena surveyów w Polsce – może być negatywna. Obie te sprawy łączą się jednak ze sobą, gdyż własne doświadczenia z ewentualnego „bycia respondentem” mają duży wpływ na kształtowanie się opinii o wszystkich badaniach.

W artykule tym zostaną wykorzystane rezultaty analiz uzyskanych zarówno z ankiet do ankietów, jak i z pytań zadawanych bezpośrednio badanym osobom. Powstaje nielatwy do rozwiązania problem, jaką wartość mają uzyskiwane w ten sposób informacje. Pytając respondentów wprost o to, jaki jest ich stosunek do badań socjologicznych, można przypuszczać, że wielu z nich nie potrafi dać żadnej odpowiedzi (lub będą to wypowiedzi ogólnikowe czy wymijające), ponieważ nie mają na ten temat przemyśleń; sprawa ta nie leży bowiem w kręgu ich życiowych doświadczeń i zainteresowań. Odpowiedzi ankietów na skierowane do nich ankiety też bardzo często budzą liczne wątpliwości, na które zresztą zwracano uwagę już dawniej³. W wielu surveyach bowiem, w znamienitej więk-

² Por. m.in.: A. Boczkowski, *Stosunek respondentów wiejskich do ankietów i sytuacji społecznej wywiadu w świetle kontrolnej ankiety pocztowej*, w: *Z metodologii i metodyki socjologicznych badań terenowych*, (red. Z. Gostkowski) Warszawa 1973, z. 2; Z. Gostkowski, *Specjalne kategorie respondentów i ich postawy wobec ankiet i wywiadów w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, 1978, t. XXX; Z. Gostkowski, *Opinie o socjologii wśród inteligencji trzech środowisk kulturalnych*, „Przegląd Socjologiczny”, 1962, t. XVI; K. Lutyńska, *Pilotaż pogłębiony*, w: *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, (red. Z. Gostkowski, J. Lutyński) Warszawa 1975, t. V; A. Kubiak, I. Przybyłowska, A. Rostocki, *Społeczna przestrzeń wywiadu kwestionariuszowego – w niniejszym tomie*.

³ K. Lutyńska, *Ankieta do ankietów jako źródło wiedzy o wywiadzie kwestionariuszowym*, w: *Analizy i próby...*, op. cit., t. II 1968, s. 210 i dalsze; S. Szostkiewicz, *Ankiety do ankietów. Próba typologii*, w: *Analizy i próby...*, op. cit., 1968, t. II.

szości przypadków (około 80%), nawet jeśli pytania były otwarte, określali oni postawy i nastawienia ankietowanych wobec badań jako „szczerze”, „dobre”, „życzliwe”, „pozytywne” itp. i tylko bardzo niewielu (na ogół około 5%) pisało o „nieżyczliwości”, „niechęci”, „nieuprzejmości” czy „braku zaufania”⁴. Jako przykład można również podać najnowsze wyniki z dziewięciu badań CBOS z 1991 r., w których w odpowiedzi na pytanie ankiety: „Jakie było nastawienie respondenta do wywiadu: życzliwe, obojętne, niechętne?” – w poszczególnych badaniach – to pierwsze określenie („życzliwe”) wybierało od 69,8% do 87,3% ankietów, a określenie „niechętne” – tylko od 2,5% do 6,3%. Jest wątpliwe czy odpowiedzi te odzwierciedlają rzeczywiste nastawienia respondentów do wywiadów; być może są one wynikiem oddziaływania innych czynników związanych z samą procedurą badawczą. Np. mogły być one rezultatem niewłaściwego sformułowania pytania (w przypadku CBOS było ono zamknięte), czy też nieumiejętności ankietów prowadzenia obserwacji respondentów oraz różnych trudności z tym związanych, m.in. takich, jak: umiejętne maskowanie się badanych osób przed kimś obcym (któremu się nie ufa), świadome lub nieświadome „niedostrzeganie” przez ankietujących postaw ludzi świadczących np. o bardzo negatywnym stosunku do ustroju, ich niechęć do „demaskowania” badanych, „zmowa milczenia” obu partnerów interakcji na temat pewnych spraw mogących im zagrażać, wreszcie względy grzecznościowe osoby przeprowadzającej wywiad wobec człowieka, który przyjmował go gościnnie⁵. Odpowiedzi te mogły być również spowodowane lekceważącym stosunkiem i lenistwem okazywanym przez ankietów przy wypełnianiu ankiety. Oceniając jednak bardzo krytycznie wszystkie metody stosowane w badaniach nad stosunkiem do surveyów, wydaje się, iż łączne wykorzystywanie danych – i z ankiet do ankietów i z wywiadów z respondentami, a także z rozmów z osobami organizującymi i przeprowadzającymi wywiady oraz własne doświadczenia i obserwacje – pozwala uzyskać informacje, które w rezultacie dają jakiś ogólny pogląd co do omawianego tu zagadnienia.

Badanie stosunku ludzi do badań socjologicznych nie jest więc sprawą prostą, tym bardziej – na co trzeba zwrócić szczególną uwagę – iż stosunek ten respondenci mogą wyrażać dwoma sposobami: 1) poprzez swoje zachowanie się i 2) poprzez wypowiedzi zarówno wywołane przez socjologa, jak i spontaniczne. Zachowania badanych (czy wylosowanych do badań) osób można analizo-

⁴ Por. np. K. Lutyńska, *Ankieta do ankietów...*, op. cit., s. 222.

⁵ Można tu dodać, że w wielu badaniach (zarówno akademickich jak i OBOP), w których stosuje się pocztowe ankiety kontrolujące pracę ankietów, również i respondenci – prawdopodobnie z tych samych względów grzecznościowych czy „solidarnościowych” prawie nigdy „nie donosili” na ankietujących i nie oceniali ich źle.

wać odnotowując takie obiektywne fakty jak: odmowy udzielania wywiadu, uciekanie i chowanie się przed ankierem, milczenie, nieuprzejmość.

Swoje opinie o badaniach respondenci ujawniają niekiedy zupełnie sami, w ogóle o to nie pytani. Wypowiadają się więc – najczęściej zresztą krytycznie – na temat poszczególnych pytań, socjologii, konkretnych socjologów znanych np. z telewizji, badań w których brali udział oraz wszystkich innych takich „imprez” i działań, które również przypisują socjologom jak np. sondaże przedwyborcze, badania marketingowe, tzw. konsultacje społeczne czy nawet referendum. W pewnych przypadkach można też uznać, iż duże liczby odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”, które nie wypływają z trudności lub drażliwości pytań, braku kompetencji, czy też zmęczenia poszczególnych respondentów – świadczą również o ich stosunku do badań.

Wszystkie te obiektywnie sprawdzalne zachowania się, jak np. odmowy czy też różnego typu spontaniczne wypowiedzi – mogą wyrażać: 1) pewne stany emocjonalne badanych oraz 2) ich przemyślenia oparte na wiedzy uzyskiwanej z różnych źródeł. Np. własne doświadczenia z „bycia respondentem”, wysłuchiwanie komunikatów instytutów badania opinii publicznej, które bywają sprzeczne z oczekiwaniami respondentów (np. często spotykana wypowiedź: „Ja tak przecież nie mówiłem tak jak oni podają”) – mogą spowodować, że ludzie będą np. odmawiać udzielenia wywiadu, zachowywać się niegrzecznie, czy krytykować pytania. Sądzę, że można mówić o „wpływie stosunku respondentów do badań kwestionariuszowych” na ich odpowiedzi w podobny sposób, jak mówi się o „efekcie ankiera”, czy o „wpływie sponsora”. Przypuszczenie to wymagało by jednak odpowiedniej weryfikacji empirycznej.

Kilka refleksji na temat kształtowania się stosunku respondentów do badań kwestionariuszowych w Polsce Ludowej

Modelowe role respondenta i ankiera, o których była mowa wyżej, stworzyli sami socjologowie. W Polsce za przykładem podręczników amerykańskich, w bardzo wielu przypadkach i ankietowani i ankietujący zostali potraktowani przez badaczy przede wszystkim „instrumentalnie”: ten pierwszy miał dostarczać potrzebnych informacji, jest bowiem jakby „skrzynką z danymi”, ten drugi natomiast powinien być tym, który za pomocą pytań „wyciąga” z tej „skrzynki” wszystko to, czego życzy sobie autor badań. „Instrumentalny” model ankiera rozpowszechniały przede wszystkim specjalne podręczniki przeznaczone dla osób przeprowadzających wywiady. Wymagano w nich od ankierów zachowywania się w określony sposób i przestrzegania instrukcji dotyczącej pytań, a więc zadawania ich ściśle tak, jak je sformułowano w kwestionariuszu⁶.

Model badanej osoby (również traktowanej „instrumentalnie”) także można odnaleźć w niektórych podręcznikach metod i technik, ale bardziej funkcjonuje on – w marzeniach badaczy-empiryków o idealnym respondencie. Ankietowany, według wyobrażeń wielu z nich, powinien być człowiekiem, który jest pozytywnie nastawiony do badań, chętnie bierze w nich udział, nie ma wątpliwości co do ich sensu, anonimowości i naukowych celów, wie o co chodzi w poszczególnych pytaniach, udziela odpowiedzi dokładnych i tzw. szczerych. Podczas badań empirycznych, kierując się założeniami tej „instrumentalnej”, „idealistycznej” koncepcji roli zarówno ankiera jak i respondenta, „wpędzano” jednakże obu rozmówców w sytuacje sztuczne, nienaturalne, dalekie od zachowań potocznych. W rezultacie – w myśl jak najlepszych intencji (chodziło bowiem o uzyskanie największej liczby porównywalnych informacji) – prowadziło to do odhumanizowania całej interakcji. Sprzyjały temu również i kwestionariusze konstruowane przez badaczy, a zawierające głównie pytania zamknięte ze skategoryzowanymi odpowiedziami. W badaniach prowadzonych w Polsce, jak wykazały analizy, wywiady były na ogół bardzo długie, a pytania często trudne, niezrozumiałe i nie dotyczyły tej rzeczywistości, w której żyli respondenci⁷.

Z. Gostkowski w latach sześćdziesiątych zwrócił uwagę na różnice w układzie ról ankier-respondent w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, skąd przede wszystkim czerpaliliśmy wzory postępowania metodycznego. W USA rola respondenta była ukształtowana przez rolę „obywatela w demokracji poprzez opinię publiczną” i poprzez „rolę konsumenta na kapitalistycznym rynku”, sam zaś wywiad był sytuacją znaną i społecznie „naturalną”. W Polsce w tych latach (a także jeszcze w siedemdziesiątych) takiego układu ról nie mogło być, „instytucja” badań kwestionariuszowych była mało znana, przybycie ankiera mogło wielu respondentów zaskakiwać i kojarzyć z różnymi, nie koniecznie naukowymi celami. Prowadząc tę myśl dalej trzeba pamiętać, iż zwłaszcza uczestnicy pierwszych polskich surveyów po reaktywowaniu socjologii w 1957 r. – mogli doskonale pamiętać okres stalinizmu i terror, jaki wówczas panował (choćby stosunek do żołnierzy AK, zwolenników Mikołajczyka i PSLu, tzw. kułaków, byłych „obszarników” i „kapitalistów”, drobnych rzemieślników i sklepikarzy,

⁶ Por. np.: E. Noelle, *Umfragen in der Massengesellschaft Einführung in die Methoden der Demoskopie*, Hamburg 1963; *Podręcznik ankiera*, (red. Z. Gostkowski) Warszawa, 1972, i inne. Por. także K. Kisteński, *Rola ankiera w wywiadzie kwestionariuszowym w socjologii*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Sociologica”, Łódź 1985, nr 11, s. 15 i dalsze. O modelu ankiera w ujęciu badacza pisze też K. Staszyńska, *Wiarygodność respondentów w socjologicznych badaniach terenowych*, Warszawa Ossolineum, 1989, s. 19–20.

⁷ K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy...*, op. cit., s. 147, 97.

⁸ Z. Gostkowski, *O założeniach i potrzebie empirycznych badań nad technikami i procedurami badawczymi w socjologii*, w: *Analizy i próby...*, op. cit., 1966, t. I, s. 11, 23, 25.

wreszcie do Kościoła). Bardzo pozytywny wpływ na stosunek ludzi do badań socjologicznych wywarły takie wydarzenia jak „polska odwilż”, „Poznań 1956”, a zwłaszcza „październik 1956”, w których pozytywną rolę odegrali niektórzy polscy socjologowie (np. J. Chałasiński, J. Szczepański) i które spowodowały, że przynajmniej pewne osoby zaczęły bardziej otwarcie mówić o sprawach będących dotąd „tabu”. Wydaje się jednak, iż ludzie nie mogli w pełni reagować pozytywnie na zachęty ankietatorów do udzielania „szczerych” odpowiedzi wtedy, gdy tak niedawno za otwarte ujawnianie określonych poglądów lub pewnych faktów z biografii swojej lub rodziny, groziło usunięcie z pracy, partii, ze studiów, a nawet więzienie łącznie z karą śmierci. Toteż koncepcja opinii „oficjalnych” i „prywatnych”, którą wówczas wysunął także Z. Gostkowski w odniesieniu do sytuacji wywiadu w Polsce, dobrze pokazywała, jak w ówczesnych warunkach mogła przebiegać interakcja ankietier-respondent i jak sytuacja ta rzutowała na wiarygodność otrzymanych informacji⁹.

Jak wynika jednak z badań prowadzonych w latach sześćdziesiątych, tylko stosunkowo nieliczne obserwacje ankietatorów ujawniały fakty, iż ankietowani po prostu im nie ufali i utożsamiali z „urzędnikami”, „kontrolerami” z gminy lub z powiatu, „agitatorami” – albo też ze świadkami Jehowy, „kombinatorami” lub złodziejami¹⁰. Ankietrzy, których w tamtych czasach pytano o stosunek respondentów do badań i do nich samych, twierdzili najczęściej, że był „dobry” i „pozytywny”, (o przyczynach powstawania tego typu „opinii” pisałam w pierwszej części artykułu). Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że i odmów było wówczas niewiele (wynosiły najwyżej 3%), co także może świadczyć o ogólnym zastraszeniu ludzi. Ten „pozytywny stosunek” wyrażał się w tym, że respondenci odnosili się do ankietatorów zwykle uprzejmie, byli gościnni, często częstowali ich jedzeniem i rozmawiali z nimi na różne tematy osobiste takie, jak zdrowie, dzieci, przeżycia okupacyjne itd. Nie poruszano jednak w tych spontanicznych rozmowach tematów ogólnospołecznych, gospodarczych czy innych tego typu, nie mówiono o Związku Radzieckim, o PZPR, Służbie Bezpieczeństwa, o rządzie – nie opowiadano też kawałów politycznych. „Dobra” atmosfera wywiadów i sympatyczny stosunek do ankietatorów były też związane z polskimi kulturowo ugruntowanymi tradycjami gościnności oraz normami dobrego wychowania, które nakazywały grzeczność wobec kogoś, kto przychodzi do prywatnego

mieszkania. Łączyć to należy także z faktem, iż zwłaszcza we wsiach i w małych miasteczkach, ankietujący stanowili pewną atrakcję jako przybysze ze stolicy lub z miasta wojewódzkiego. Wiązano też nieraz z nimi pewne nadzieje, że „coś będą mogli załatwić” zarówno dla badanej osoby, jak i w ogóle dla „provincji”¹². Dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wyraźnie pokazano, że badania kwestionariuszowe często były utożsamiane z działalnością „władzy” zagrażającej prywatnemu życiu jednostki, a ankietrzy bywali uważani za jej przedstawicieli, którym nie można ufać¹³.

Od czasu kiedy w Polsce uzyskano możliwość prowadzenia badań empirycznych tj. od 1957 r. do roku 1988/1989 – minęło więcej niż 30 lat. W tym czasie społeczeństwo polskie (przynajmniej znaczna jego część) kilkakrotnie występowało przeciw „władzy” sprzeciwiając się zarówno prowadzonej przez nią polityce, jak i posunięciom gospodarczym. Od samego początku jednak społeczeństwo to było stale poddawane określonym i skutecznym zabiegom „wychowawczym” i propagandowym, które kształtowały w nim pewne postawy i cechy takie, jak np.: posłuszeństwo, lękliwość, bierność, brak przedsiębiorczości i samodzielności, apatia, aideowość, „dwójmyślenie”, aktywność „pozorna”, prywatyzacja – wreszcie stosunek do państwa niechętny, ale jednocześnie żądający opieki i załatwiania wszystkich spraw¹⁴. Wszystko to miało wpływ i na wyobrażenia respondentów o badaniach i na ich zachowania się w czasie wywiadów.

Dopiero lata osiemdziesiąte przyniosły ogromne zmiany również i w tym zakresie. Przede wszystkim jednak w latach tych zmieniły się również i same ba-

¹² Ibidem; A. Boczkowski, *Stosunek...*, op. cit.; K. Lutyńska, *Refleksje metodyczne o wywiadach z urzędnikami w Łodzi w latach 1960–61*, w: *Analizy i próby...*, op. cit., 1966, t. I. Warto również przypomnieć tu o „modzie” na socjologów przemysłowych, która rozpoczęła się w latach siedemdziesiątych. Socjologowie zatrudniani w wielu zakładach, jak sami o tym mówili, na ogół byli przez robotników lubiani, ale też i uważani za „rodzaj” urzędników związanych z dyrekcją i kadrami.

¹³ Por. K. Staszyńska, *Społeczny kontekst badań ankietowych*, w: *Z metodologii i metodyki...*, (red. K. Lutyńska), op. cit., 1985, z. 8; K. Staszyńska, *Wiarygodność...*, op. cit.; K. Lutyńska, *Analiza odmów w polskich badaniach kwestionariuszowych w latach 1982–1985*, „Przegląd Socjologiczny”, 1989, t. XXXVII; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *Nastawienia polskich respondentów wobec masowych badań socjologicznych*, w: „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Sociologica”, 1985, nr 12, s. 157.

¹⁴ Por. m.in.: W. Adamski z zespołem, *Raport z badań Polacy '84*, Warszawa, 1986; M. Marody, *Warunki trwania i zmiany tadu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*, Warszawa, 1986; S. Nowak, *Społeczność polskie czasu kryzysu*, Warszawa, 1984; S. Nowak, *Społeczność polskie drugiej połowy lat osiemdziesiątych – próba diagnozy stanu świadomości społecznej*, „Studia Socjologiczne”, 1988, nr 1; *Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej*, (red. E. Wnuk-Lipiński) Warszawa 1987; W. Narojek, *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki*, Warszawa 1982; J. Lutyński, *Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*, Warszawa 1990, i inne.

⁹ K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy...*, op. cit., s. 50 oraz K. Lutyńska, *Z problematyki...*, op. cit., s. 576.

¹⁰ Z. Gostkowski, *Z zagadnień socjologii wywiadu*, „Studia Socjologiczne”, 1961, nr 2, s. 71; K. Słomczyński, *Wpływ oficjalnej i prywatnej sytuacji wywiadu na odpowiedzi respondentów w środowisku inteligencji*, w: *Analizy i próby...*, op. cit., 1966, t. I.

¹¹ K. Lutyńska, *Ankieta do ankietera...*, op. cit.

dania. Warto, jak się wydaje, zwrócić szczególną uwagę na ich nowe (w porównaniu z latami sześćdziesiątymi) cechy: 1) masowość i różnorodność; 2) popularyzowanie i wykorzystywanie wyników w propagandzie, a w ostatnich latach tego dziesięciolecia – posługiwanie się badaniami w analizach zachowań wyborczych; 3) zmiany w samej socjologii i wśród socjologów; od sierpnia 1980 r. stosunkowo wielu z nich aktywnie zaczęło działać na polu polityki (zwłaszcza w opozycji) i w związku z tym zdobywało sobie popularność; jeśli chodzi zaś o działalność naukową – zmieniło swoje zainteresowania i inaczej zaczęło patrzeć na respondentów. Wszystko to przyczyniło się do tego, że badania kwestionariuszowe w Polsce stały się czymś znanym i „naturalnym”.

„Masowość” badań w latach osiemdziesiątych, a zwłaszcza w ich drugiej połowie, polegała zresztą nie tylko na tym, że przeprowadzano ich bardzo wiele, ale również i na ich „pluralizmie”. Oznacza to, że organizowały je instytucje o różnorodnych orientacjach i zasięgu, a więc: oficjalne i państwowe oraz opozycyjne, często nielegalne; spółki prywatne polskie i zagraniczne; instytucje akademickie o charakterze naukowym (uniwersytety, PAN) i bardziej praktycznie nastawione instytuty resortowe oraz firmy marketingowe; poszczególne zakłady pracy i wielkie instytuty badań opinii publicznej takie, jak istniejący od wielu lat OBOP czy nowo powstały CBOS. Jak już była o tym mowa, rezultaty badań zaczęły być publikowane nie tylko w naukowych czasopismach i książkach, ale i w prasie codziennej, w telewizji i innych środkach masowego przekazu; powoływali się na nie (zwłaszcza na badania CBOS) propagandyści i politycy¹⁵. Od roku 1988 natomiast, w związku z kolejnymi trzema wyborami (do sejmu, samorządu i na prezydenta) socjologowie zaczęli systematycznie badać zachowania polityczne ludzi i ogłaszać prognozy wyborcze¹⁶.

Wydarzenia, które miały miejsce w latach 1980–1981, stan wojenny, obserwowana w drugiej połowie lat osiemdziesiątych względna liberalizacja życia publicznego (a więc m. in.: głoszenie haseł pluralizmu społecznego i ideowego, likwidowanie tzw. białych plam w historii i wzmocnienie roli Kościoła, ujawnienie się Solidarności i grup opozycyjnych, publiczne krytyki działań rządu i partii (PZPR), powszechne głośno wyrażane niezadowolenie z sytuacji w Polsce) – miały również wyraźny wpływ i na badaczy i na ankietatorów. Wielu socjologów

¹⁵ Z. Rykowski, *Informacja o badaniach ankietowych w środkach masowego przekazu a obraz socjologii w świadomości społecznej*, w: *Badania ankietowe we współczesnym społeczeństwie polskim*, (red. G. Gęsicka, L. Kolarska-Bobińska, J. Wertenstein-Żuławski) Warszawa 1987, s. 92.

¹⁶ Zob. m.in.: *Wyniki badań – wyniki wyborów, 4 czerwca 1989*, (red. L. Kolarska-Bobińska, P. Łukasiewicz, Z. Rykowski) Warszawa, 1990; *Pierwszy krok do Europy*, (red. S. Kowalski) Warszawa 1991.

zaangażowanych, jak już wspomniałam, w działalność opozycyjną, skoncentrowało się na problematyce świadomości społecznej i zaczęło układać takie drażliwe politycznie pytania, które nie byłyby możliwe przed 1980 r. zarówno ze względów cenzuralnych, jak też i z powodu nieraz podświadomego „zablokowania” własnej naukowej artykulacji. Wzrosła również świadomość metodologiczna badaczy-empiryków: zaniepokoiły ich zwłaszcza różne przejawy negatywnego stosunku respondentów do wywiadów i do ankietatorów, a przede wszystkim wzrost odmów i odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”¹⁷. Także i zachowania ankietatorów pod wpływem różnych wydarzeń z lat osiemdziesiątych ulegały zmianom. Jak to stwierdzali niektórzy z nich, uświadomili oni sobie, że nie tylko wzbudzają u pewnych osób lęk, ale również, przede wszystkim w okresie stanu wojennego i bezpośrednio po nim, że narażali ich na poważne przykrości¹⁸.

Wydaje się natomiast, że jeśli chodzi o respondentów, to mimo nawet stanu wojennego, który mógł wywołać przynajmniej u niektórych osób poczucie wzmożonego zagrożenia ze strony, według określenia S. Nowaka, „nieprzyjaznego świata instytucji” reprezentowanego m.in. przez socjologiczne surveye, powstanie Solidarności uświadomiło im również inne sprawy i pozwoliło „podnieść wyżej głowy”. Mam wrażenie, że w latach osiemdziesiątych – w porównaniu z latami siedemdziesiątymi – ludzie w czasie wywiadów czuli się w mniejszym stopniu zaniepokojeni i w wypowiedziach byli mniej „ostrożni”. Część z nich zrozumiała także, że może nie godzić się na udział w badaniach, tak jak może nie pójść na głosowanie w wyborach np. do Sejmu. Niezależnie jednak od wpływu, jaki na ludzi wywierały wydarzenia historyczne i mimo faktu, iż surveye w Polsce stały się w latach osiemdziesiątych społecznie i kulturowo czymś naturalnym – ogólnie biorąc – rola respondenta pozostała nadal ukształtowana przez rolę obywatela w państwie realnego socjalizmu, państwie, które w końcu tych lat zostało zmuszone do „dania przyzwolenia” na częściowe odblokowanie artykulacji.

Stosunek respondentów do badań kwestionariuszowych na podstawie wyników kilku badań z końca lat osiemdziesiątych

W latach 1987–1988 podczas kilku badań, a zwłaszcza na marginesie dużego surveyu dotyczącego struktury społecznej, zebrano pewne nowe empiryczne

¹⁷ Dowodem tych nowych zainteresowań i wzrostu świadomości metodologicznej socjologów były m.in. różne konferencje. Por. np. *Badania ankietowe...*, op. cit., oraz *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*, (red. A. Giza-Poleszczuk, E. Mokrzycki) Warszawa 1990. Pewni badacze zaczęli zwracać uwagę na różne sprawy, o której w polskiej literaturze metodologicznej pisano już dawno. Por. np. *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 197–198, 235.

¹⁸ K. Lutyńska, *Analiza odmów...*, op. cit., s. 228.

materiały na temat omawianego tu problemu¹⁹. Ogólnie biorąc, na podstawie pierwszych analiz można stwierdzić, iż wśród respondentów dominowały dwie główne i zdecydowane postawy: 1) raczej krytyczne i negatywne nastawienie i opinie o badaniach; 2) traktowanie badań „pragmatycznie”, to jest jako pewnego rodzaju „przedsięwzięcia” związanego lub też wręcz służącego „władzy”, które ma w kraju „coś” załatwić, naprawić, zmienić na lepsze.

O negatywnym stosunku ludzi do badań kwestionariuszowych można też wnioskować na podstawie odmów oraz odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”. W latach 1980–1986 obserwowano bardzo duży wzrost odmów udzielania wywiadów (do 50%), zwłaszcza w sondażach prowadzonych przez rządowe instytucje badania opinii publicznej. Można sądzić, iż jedną z ważnych przyczyn tego wzrostu było ogłaszanie wyników badań w środkach masowego przekazu i w ogóle wykorzystywanie ich w propagandzie. Takie instytucje jak CBOS czy OBOP przez wiele osób mogły być postrzegane jako organizacje centralnej „władzy” politycznej, która doprowadziła kraj do kryzysu gospodarczego, nie umie rządzić i represjonuje obywateli. Ogłaszane rezultaty badań prowadzonych przez te instytucje na ogół nie były zgodne z oczekiwaniami ludzi i to również przyczyniło się do niepopularności surveyów²⁰. W podobny sposób można również – przynajmniej w pewnym zakresie – tłumaczyć w tych latach duży wzrost odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”²¹. Interpretując gwałtowny wzrost odmów i odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” w latach 1981–1986 jako jeden z prze-

¹⁹ Były to badania z 1988 r. pod nazwą „Struktura społeczna” organizowane przez zespół socjologów z IFiSu pod kierunkiem K. Słomczyńskiego, a prowadzone na ogólnopolskiej próbie losowej liczącej 6000 osób. Do kwestionariusza tych badań autorka artykułu dołączyła trzy pytania otwarte – jedno skierowane bezpośrednio do respondentów, a dwa do ankietowanych. W tej części artykułu wykorzystano też dane zebrane w innych badaniach, także i metodologicznych – m.in. w badaniach nad stereotypami chłopca, urzędnika i robotnika (por. VII tom *Analiz i prób...*) oraz we własnych badaniach autorki artykułu nad odmowami, odpowiedziami typu „trudno powiedzieć” i stosunkiem respondentów do badań (prowadzone przy pomocy wywiadów wolnych). Interesujące materiały na ten temat można też znaleźć w analizach zespołu metodologów z IS UŁ – por. A. Kubiak, I. Przybyłowska, A. Rostocki, *Społeczna przestrzeń...*, op. cit.

²⁰ K. Lutyńska, *Analiza odmów...*, op. cit. oraz K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy*, op. cit. Na temat rozbieżności między oczekiwaniami a rzeczywistością pisze również – powołując się na Heidera i Festingera – J. Koralewicz w artykule *Jak daleko stąd do przyjaznego społeczeństwa. Z zagadnień postrzegania społecznego*, w: *Grupy i więzi społeczne w systemie monocentrycznym*, (red. E. Wnuk-Lipiński) Warszawa 1990, s. 132.

²¹ K. Lutyńska, *Odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” w latach osiemdziesiątych w Polsce i ich uwarunkowanie*, w: *Analizy i próby...*, op. cit., 1990, t. VIII. W latach 1981–86 np. w badaniach serii „Polacy” stwierdzono trzykrotny wzrost tego typu odpowiedzi. Wzrost tych odpowiedzi zaobserwowano również i w wielu innych badaniach. Problem ten jest jednak – co należy podkreślić – w dużym stopniu związany z rodzajem zadawanych pytań, ich trudnością, drażliwością itp.

jawów niechęci do wszelkich poczynąń ostatnich komunistycznych rządów – te pierwsze można traktować jako „jawny”, a te drugie jako „ukryty” sposób okazywania negatywnego stosunku do badań, które były wszak dość powszechnie uznane za jedną z form działalności socjalistycznego państwa.

Traktowanie surveyów socjologicznych w sposób „pragmatyczny”, co zresztą znajduje potwierdzenie i w innych badaniach²², ma w Polsce już swoje tradycje. Podobne oczekiwania co do służebnej i społecznej użyteczności, co prawda nie badań, ale socjologii jako nauki, pojawiły się bowiem już w roku 1961 w środowisku inteligencji²³. Oczekiwania takie występowały także wśród respondentów o niższym wykształceniu, dotyczyły one jednak, o czym już zresztą była mowa, spraw i osobistych kłopotów ankietowanych²⁴. W latach osiemdziesiątych natomiast zaczęto doszukiwać się i „żądać” praktycznych pożytków z badań w rozwiązywaniu aktualnych problemów publicznych, co występowało bardzo wyraźnie w kontekście ogólnego postrzegania kryzysu gospodarczo-politycznego w kraju. Mówili o tym ankietowani ze wszystkich środowisk społecznych.

„Polska specyfika” w ocenach i stosunku do badań kwestionariuszowych polegała, jak się wydaje, na tym, że surveye socjologiczne utożsamiano z „konsultacjami społecznymi” organizowanymi przez ostatnie rządy komunistyczne i w ogóle uważano je za „impreszy” państwowe. Jednocześnie jednak od badań tych oczekiwano załatwienia różnych spraw ogólnych. Ponieważ zaś nadzieje te nie spełniały się, w wielu przypadkach stosunek do nich stawał się negatywny. Warto dodać, iż jak wynika z opinii ankietowanych, wielu respondentów nie odczuwało jakiegos bardzo silnego skrupowania i lęku przed politycznymi represjami²⁵. Byli oni raczej obojętni, mało mówni, apatyczni, a jednocześnie zniecierpliwieni i zdenerwowani ciągłym wyczekiwaniem na ogólną poprawę sytuacji. Ankietowani występowali więc w tym przypadku jako zdegradowani obywatele Polski Ludowej, kraju realnego socjalizmu, w którym „dzieje się źle”. Wiązało się to bardzo zdecydowanie z postawą „roszczeniową” wobec państwa socjalistycznego, które wszak samo wychowało ludzi w tym duchu. Postawa taka nie

²² Z analiz zespołu z IS UŁ (por. przypis 2 „Społeczna przestrzeń...”) wynika, że mówiąc o „przydatności” i „sensowności” badań, 67% badanych ma na myśli sens „praktyczno-użytkowy”. Postrzeganie utylitarnego charakteru badań i żądania, aby były one „praktycznie użyteczne” uwidoczniły się już w 1979 r. – por. K. Staszyńska, *Wiarygodność...*, op. cit., s. 56.

²³ Z. Gostkowski, *Opinie o socjologii...*, op. cit.

²⁴ K. Lutyńska, *Ankieta do ankietowanego...*, op. cit. i inne.

²⁵ Z badań w 1988/89 r. prowadzonych przez zespół z IS UŁ („Społeczna przestrzeń...”) wynika, iż 12% respondentów okazywało lęk. Badania kojarzyli z różnymi sytuacjami, ale w porównaniu z analizami K. Staszyńskiej, do trzech spadł procent osób utożsamiających wywiady ze sprawdaniem „lojalności” obywateli.

mogła ujawnić się w krajach zachodnich, w których respondenci występowali prawdopodobnie w dalszym ciągu w rolach „obywatela w demokracji” i „konsumenta na rynku kapitalistycznym”.

Rozważania te i wnioski potwierdzają zebrane materiały. W odpowiedzi na pytanie otwarte (chodziło o uzyskanie opinii na temat tego, co respondenci „w ogóle” sądzą o „tego typu badaniach socjologicznych, w których uczestniczyli” – to pytanie zadawano każdemu odpowiadającemu po zakończeniu wywiadu) – prawie 50% (48,6%) ankietowanych stwierdziło, że badania są „potrzebne” lub „użyteczne”, a 20,0% „nie są potrzebne” (lub że są „nieużyteczne”, „bez sensu” itp.); 20% nie miało zdania na ten temat i 10% – brak danych. Prawie połowa badanych mówiła jednak o „sensie” i „potrzebie” prowadzenia surveyów.

Wśród tej połowy jednakże większość osób jednocześnie krytykowała badania lub stawiała przed nimi jakieś konkretne wymagania i postulaty. Najwięcej osób (około 26%) uważało, że „powinny” one lub nawet „muszą” – „służyć ludziom”, a nie być tylko „sztuką dla sztuki”. Wnioski z nich natomiast (na temat tego „jak ludzie aktualnie żyją i co myślą”) „muszą” (ewentualnie „powinny”) być wykorzystywane w tym celu, żeby „ludziom” (lub „w Polsce”) było „lepiej”. Zwracano również uwagę, że są one „potrzebne”, ale że „służą tylko władzy” (i czasami tylko „nauce”) i że „będą potrzebne”, jeśli będą „uczciwie interpretowane”, „nie wykorzystywane w propagandzie” itp.

Również i te osoby, które uznały, że badania są „niepotrzebne”, wychodziły z założenia, że nie spełniają one swego zadania, ponieważ „nie służą ludziom” i „nie przynoszą Polsce zmian na lepsze”. Według tych respondentów „nieprzydatność” badań polega na tym, że: „i tak nic nie zmieniają”, „życia ludziom nie poprawiają”, „nie mają wpływu na władzę, gospodarkę, ustrój...”, „są tylko formalnością”, „zabierają papier, czas i pieniądze” itd.

Oto kilka przykładów tego typu dłuższych odpowiedzi: „Wyrażam poważne wątpliwości, czy tego rodzaju ankiety i opinie w nich zawarte brane są przez kogoś pod uwagę i mają praktyczne znaczenie w naszym życiu gospodarczym i politycznym”; „Ankieta nic nie daje konkretnego i nie polepszy mojej-naszej sytuacji finansowo-materiałnej”; „...Takie ankiety nie dają żadnych wyników dla dobra ogółu lub wręcz służą innym celom”; „Tylko ludzi ankietują... a co to daje... to nic nie zmienia i jest coraz gorzej i gorzej”; „...Te badania niczego nie zmieniają, gdyż z dnia na dzień powstaje coraz więcej różnych komisji i instytucji badawczych, a w życiu cofamy się... czy nie lepiej byłoby zająć się produkcją papieru toaletowego niż wyciąganiem wniosków [z tych badań] i kontrolowaniem ludzi...”²⁶.

²⁶ W podobny sposób spontanicznie wypowiadali się zresztą respondenci podczas bardzo wielu różnych badań. Dla przykładu: K. Szafranec w swojej książce *Człowiek wobec zmian spo-*

W omawianych tu badaniach założono, że takie zachowania się respondentów w czasie wywiadów jak: spontaniczne nawiązywanie rozmowy z ankieterem na różne tematy, stosunek do ankietującego oraz rodzaj i stopień otwartości wypowiedzi – są pewnymi wskaźnikami nie odczuwania przez badanych zagrożenia i lęku przed wypowiedzaniem swoich poglądów. Okazało się (na podstawie informacji z ankiety do ankietera), że tylko około 34% osób nawiązywało takie „prywatne” rozmowy z ankietującymi, a 66% nie czyniło takich prób. Potwierdzałoby to również tezę o niechęci indagowanych ludzi do badań może – do przeprowadzających wywiady, a także o ich małomówność i apatię. Wśród tych respondentów, którzy spontanicznie zaczęli coś opowiadać i wygłaszać własne opinie, najwięcej osób (około 45%) poruszyło tematy nie drażliwe politycznie – dotyczyły one ich samych, rodzin i warunków bytowych (a więc tak jak w latach sześćdziesiątych: choroby, zarobki, praca, mieszkanie, dzieci, emerytura, przeżycia wojenne itp.). O sprawach drażliwych ze względów politycznych, a więc np.: ogólna sytuacja polityczna i ekonomiczna kraju, kryzys, rząd, partia (PZPR), milicja, Związek Radziecki, podwyżki cen, kolejki, drożyzna, korupcja państwowa i inne mówiło znacznie mniej ankietowanych (około 17%), chociaż wypowiadali się oni nieraz bardzo krytycznie i ostro. Około 12% respondentów zainteresowało się spontanicznie samymi badaniami, w których uczestniczyli, krytykowało poszczególne pytania, wyrażało swoje opinie na temat socjologii, anonimowości surveyów i otwartości wypowiedzi.

Rozpatrując sprawy rodzaju, stopnia swobody i tzw. szczerości odpowiedzi, według zdania ankieterów, w około 50% przypadków ankietowani byli swobodni, nie robili wrażenia zaleknionych i wyrażali opinie „prywatne”. Około 15% ankietujących uznało, że odpowiedzi te były neutralne, obojętne emocjonalnie lub też napisało, iż „trudno było zorientować się w przeżyciach badanych”, a około 26% stwierdziło, że wyrażano w nich jedynie poglądy „oficjalne”, respondenci byli nieufni, nieszczerzy, bali się itp. Jak z tego wynika, połowa ankietowanych była swobodna, wypowiadała opinie „prywatne” i nie bała się, ale co czwarty respondent sprawiał wrażenie kontrolującego swoje słowa, a nawet zaleknionego, a jego poglądy robiły wrażenie takich, jakby je wygłaszał w miejscu publicznym.

Stwierdzenia te popierają rezultaty innych badań prowadzonych również w latach 1987 i 1988, z których wynika, że niektórzy respondenci nie mieli opo-

tecznych, Warszawa 1990, – cytuję m.in. takie wypowiedzi osób, z którymi przeprowadzono wywiady w 1982 r.: „Przez wiele lat ludzie są ankietowani, a to nic nie zmienia”, „Lepiej produkować zeszyty dla dzieci, niż mamować papier na ankiety” itp. (s. 52, 53). W prawie identycznych słowach zwracały się do socjologów przemysłowych łódzkie robotnice w 1982 r., które mówiły również o „bezsensowności konsultacji społecznych” i były takie agresywne, że w jednej z tkalni nawet rzuciły w nich szpulami z bawełną (K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy*, op. cit., s. 53).

rów w ujawnianiu przed nieznanym im ankietą nawet takich krytycznych opinii, za wygłaszanie których mogli obawiać się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej. Przykłady: „Życie w Polsce stało się gehenną... od 1945 przy władzy jest ta sama klika...”; „Obecny kryzys, którego końca nie widać, obciąża moim zdaniem w pełni PZPR i jej serwilizm w stosunku do ZSRR”; „Od powstania PRL rządzący robią wszystko żeby się poróżnić z obywatelami: stosunek do AK... procesy oficerów, Gdańsk, Poznań, zmuszanie do kołchozów...”; „Jaruzelski – to ruski agent, choć mu ojca zamordowali...” itd. (wszystkie te wypowiedzi pochodzą z badań prowadzonych jeszcze przed powstaniem rządu Mazowieckiego). Ogólnie biorąc można więc uznać, że stosunek respondentów do badań był „pragmatyczny” – uważano że „powinny być z nich jakieś konkretne, ogólne korzyści” i negatywny – ponieważ tych oczekiwań nie spełniły. Podchodząc z dużymi zastrzeżeniami do zebranych materiałów, z powodów o których napisałam na początku, można jednak powiedzieć, że większość respondentów w czasie wywiadów nie sprawiała wrażenia kontrolujących swoich odpowiedzi bądź zaniepokojonych – byli tacy, którzy nie mieli żadnych zahamowań w poruszaniu tematów „tabu”. Według obserwacji osób przeprowadzających wywiady – co czwarty ankietowany nie miał jednak zaufania do badań i ankietatorów i przypuszczalnie też nie zawsze ujawniał swoje „prywatne” poglądy²⁷.

Uwagi końcowe

Sądzę, że przedstawione tutaj wyniki badań nad stosunkiem polskich respondentów do surveyów oraz wszystkie trudności, jakie występują przy zajmowaniu się tym problemem – wskazują na wagę uwzględniania ogólnospołecznego i politycznego kontekstu wszelkich socjologicznych analiz. Badania kwestionariuszowe można rozpatrywać jako określone społecznie zjawisko, które tak samo jak wszystkie inne jest uwarunkowane historycznie. Ostatnie podsumowujące zdanie w poprzedniej części artykułu można interpretować np. w ten sposób, iż mimo wpływów propagandy socjalistycznej, generalnego uprzedmiotowienia społeczeństwa, jego ogólnej apatii i braku zaangażowania w działalność publicz-

²⁷ Stosunek respondentów do badań socjologicznych wygląda – jak można sądzić – inaczej gdy badania są prowadzone przy pomocy innych technik np. ankiety pocztowej. Bardzo wysokie procenty zwrotów ankiet w badaniach z 1987 r. pozwalają przypuszczać, iż stosunek ten w przypadku osób odpowiadających na ankiety pocztowe jest z pewnością lepszy niż w badaniach prowadzonych techniką wywiadu kwestionariuszowego, w których dochodzi do bezpośredniej interakcji respondenta z nieznanym im ankietą. Por. P. Daniłowicz, F. Sztabiński, *Nowe spojrzenie na ankietę pocztową. Jak uzyskano 70% zwrotów*, w niniejszym tomie.

na – w końcu lat osiemdziesiątych – wykazywało ono „dążność do podmiotowości politycznej”²⁸, na co wskazują także rezultaty omawianych tu metodologicznych analiz. Przynajmniej pewna część respondentów zaczęła się bowiem swobodniej wypowiadać wobec obcego człowieka (ankietera), nie bała się odmawiać udziału w surveyach itp.

Inna sprawa – to roszczeniowy stosunek ankietowanych do badań socjologicznych – bardzo podobny do tego, jaki można obserwować w odniesieniu się ludzi do państwa, rządu i w ogóle do „władzy”, jakkolwiek by ona nie była. To dziedzictwo po realnym socjalizmie przeszło do nowego ustroju. Można przypuszczać, że będzie miało wpływ i na postawy ludzi wobec badań i na ich zachowania się w czasie wywiadów, a zatem i na wartość uzyskiwanych informacji.

Trudno jest prognozować, jaki wpływ na stosunek do socjologicznych badań kwestionariuszowych mogą mieć różne wydarzenia historyczne lat 1989–1990, zmiany w strukturze społecznej, pewne niekorzystne dla ludzi zjawiska społeczne takie, jak np. bezrobocie, gwałtowne ubożenie wielu środowisk itd. i związane z tym, a ogarniające coraz więcej osób nastroje niezadowolenia, przygnębienia, rozczarowania, poczucie braku stabilizacji – wreszcie, nieodczuwane w warunkach tworzenia się demokracji – różnorodne konflikty, walki, powstawanie rozmaitych, licznych ugrupowań o charakterze politycznym i opiniotwórczym. Jacy zatem będą respondenci lat dziewięćdziesiątych? Jak będą postrzegali badania i ankietatorów w tych nowych warunkach społeczno-politycznych?

Pewne problemy związane z generalnym uprzedmiotowieniem społeczeństwa przez państwo o ustroju socjalistycznym – jak można mieć nadzieję – już nie wrócą. Sądzę więc, że przestanie być aktualny problem opinii oficjalnych i prywatnych w taki sposób, jak go postawiono w latach sześćdziesiątych. Obaj partnerzy interakcji w czasie wywiadu już zostali „upodmiotowieni” (przynajmniej teoretycznie) i ankietarzy nie będą brani za agentów służby bezpieczeństwa i „kontrolerów myśli”. Zawsze jednak, każdy wywiad, nawet jak najlepiej przygotowany ze strony badacza, może być odczuwany przez respondenta jako naruszenie jego prywatności. Długie lata mogą jeszcze oddziaływać wyuczone i przyswojone w realnym socjalizmie takie psycho-społeczne reakcje, jak lęk przed ujawnieniem swoich rzeczywistych poglądów lub pewnych faktów tym razem wywołany przez ewentualne bardzo silne naciski ze strony różnych ośrodków opiniotwórczych, czy takich potężnych i wpływowych instytucji jak np. Kościół. Ludzie, zwłaszcza ci których nie interesują sprawy ogólne, długi czas

²⁸ Zob. G. Gęsicka, L. Kolarska-Bobińska, J. Koralewicz, W. Pankiewicz, A. Rycharz: *Szanse i warunki ugody społecznej. Ekspertyza Zarządu Głównego PTS*, w: VIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny. Materiały, (red. E. Wnuk-Lipiński) Warszawa 1988, s. 613.

mogą jeszcze wiązać lub mylić różne działania państwa, takie jak: głosowania do sejmu lub do samorządów, wybory prezydenta, referendum, konsultacje społeczne itp. z socjologicznymi badaniami, zwłaszcza gdy na rezultaty tych ostatnich będą powoływali się różni liderzy polityczni lub w ogóle będą one szeroko popularyzowane. Dla surveyów socjologicznych nieraz może okazać się to szkodliwe ze względu na emocjonalne, pełne napięcia i agresji podejście do wszelkich walk poszczególnych partii i ich przywódców łączące się z brakiem zaufania do tych instytucji (np. do państwa), które takie „głosowania – badania” przeprowadzają²⁹. Prawdopodobnie też długo jeszcze w Polsce nie będzie „prawdziwej” demokracji i rzeczywistego rynku kapitalistycznego, a więc model respondenta lat dziewięćdziesiątych nie może być kształtowany przez te dwa czynniki. Wydaje się, że polski respondent, wychowanek realnego socjalizmu, jeszcze przez dłuższy czas i od państwa i od badań socjologicznych będzie żądał, aby były „opiekuńcze” i „użyteczne dla ludzi”. Nie przewiduję, aby w najbliższej przyszłości zaczęto postrzegać badania kwestionariuszowe wyłącznie jako związane z tzw. obiektywną nauką. Może to okazać się szczególnie niebezpieczne dla socjologicznych badań akademickich, które nie są i prawdopodobnie przez szerokie rzesze respondentów nie będą postrzegane osobno i oddzielnie od badań opinii publicznej, a nawet od badań marketingowych.

²⁹ O ciągle aktualnych wpływach „z tych lat” (por.: *Co nam zostało z tych lat. Społeczeństwo polskie w progu zmiany systemowej*, (red. M. Marody) Londyn 1991, może świadczyć następujący przykład: W 1990 roku w CBOS zdarzyło się, iż karty kontrolujące ankierów a wysyłane do respondentów, zostały przez omyłkę podstemplowane stemplem z Kancelarii Urzędu Państwa. Wskutek tej pomyłki procent zwrotów był o wiele wyższy niż normalnie, kiedy na kartach był stempel CBOS. Można wnioskować, iż stało się tak dlatego, że w przypadku gdy nadawcą był urząd o wysokiej randze państwowej jedni ludzie bali się nie odpisywać na otrzymane karty, mogli traktować to jako pewien „nakaz” płynący „z góry”, inni natomiast – czuli się „zaszczyceni” i chętnie odpowiadali.

Anna Kubiak,
Ilona Przybyłowska,
Włodzimierz A. Rostocki

SPOŁECZNA PRZESTRZEŃ WYWIADU KWESTIONARIUSZOWEGO

Uwagi wstępne

W dyskusji na temat możliwych ograniczeń i ułomności surveyu toczącej się od lat w polskiej socjologii, pojawiło się kilka istotnych wątków. Jeden z nich dotyczy szeroko rozumianej relacji między rzeczywistością społeczną, sposobami jej interpretacji przez badanych, a ograniczeniami, jakie narzuca standaryzowany język kwestionariusza i nienaturalna, gdyż odbiegająca od przyzwyczajenia językowych respondenta, struktura interrogacji w wywiadzie. Ciągłe jednak zapomnianie w owej dyskusji o tym, że w przeciwieństwie do badań przyrodniczych, obiekt badań socjologicznych, a więc ludzie, reagują na kontakt z badaczem i stosowanym przez niego narzędziem w relacji do systemu społeczno-politycznego, w którym badania te są przeprowadzane. Od rodzaju tych reakcji zależy często powodzenie badań. Natomiast wyniki analiz metodologicznych prowadzonych w socjologii wskazują, iż te reakcje zależą od różnorodnych czynników, z których znaczna część pozostaje niestety poza kontrolą badacza.

Zanim przejdziemy do bliższego wyjaśnienia skomplikowanych i wielorakich relacji, jakie zachodzą między sytuacją standaryzowanego wywiadu kwestionariuszowego a zewnętrznym światem społecznym, przypomnijmy pewne podstawowe aspekty tej sytuacji zbierania informacji. Jest to konieczne m.in. dlatego, że do niedawna (koniec lat siedemdziesiątych) w środowisku socjologicznym przeważały opinie, iż przeprowadzenie badań w społeczeństwie polskim nie nastręcza większych trudności, poza kłopotami technicznymi (np. przy badaniach na dużych próbach reprezentacyjnych). Sugestie metodologów, że wywiad kwestionariuszowy jest bardzo specjalnego rodzaju interakcją między badanym a badaczem reprezentowanym przez ankietę, nie spotkały się z większym zrozumieniem w kręgu badaczy empiryków. Spróbujmy zatem wskazać,